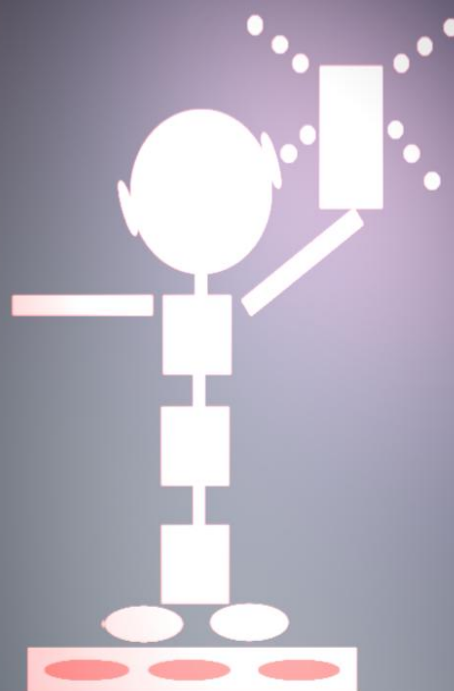
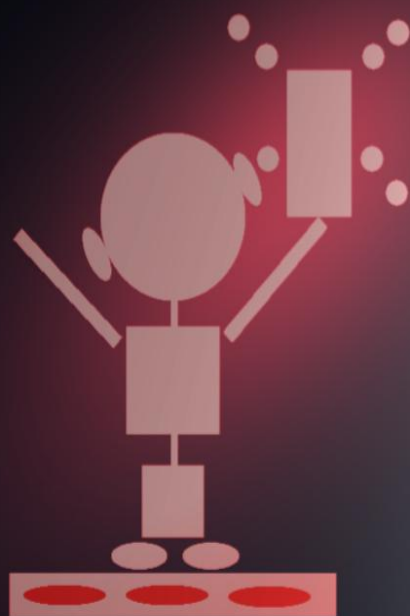


# Rozmowy telefoniczne z grudnia 2021 r.

Patryk Daniel  
Garkowski



# **Rozmowy telefoniczne z grudnia 2021 r.**

**Patryk Daniel  
Garkowski**

**Patryk Daniel Garkowski**  
*Rozmowy telefoniczne z grudnia 2021 r.*

ISBN: 978-83-67117-05-0

Data wydania: 30 grudnia 2021 r.

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Wydanie I

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

## **Wstęp**

Ta wspaniała książeczka stanowi zbiór wymyślonych rozmów telefonicznych, każda zaś z tych obecnych tu ciekawych konwersacji rozpoczyna się od odebrania nieoczekiwanego połączenia. Oto dzwonią na prywatny, intymny numer człowieka wybitnego i popularnego nieznanymi, młodzi, agresywni i niebezpieczni ludzie płci męskiej. Dialogi telefoniczne wzbudzić mogą u Czytelnika różne doznania emocjonalne, jak choćby: śmiech i rozbawienie, ciekawość, zaintrygowanie, a także współczucie oraz trwogę. Organizmy, które dzwonią do Rozmówcy nr 1, są niekulturalnymi, niemiłymi, pełnymi arogancji oraz przedsiębiorczymi, chcącymi zarabiać pieniądze chłopcami. Nierzadko padają z ich strony brzydkie wulgaryzmy, wyzwiska; następuje obrażanie biednego, mądrego pana, który jest nagabywany. Są serwowane też groźby. Jednakże mądry, dorosły jegomość, nawet gdy zauważa, iż ktoś pragnie go naciągnąć okrutnie, że ktoś go traktuje źle, to i tak stara się troszeńkę porozmawiać z tym nieznanym. Podtrzymuje on zatem rozmowę. Stara się obdarzać niechcianych rozmówców choćby maleńką porcją zaufania oraz szanuje ich. Mimo tego czasami ponoszą go trudne emocje, pan popada w zirytowanie.

Tutejsze dialogi, zawarte w dziełku, nie są absolutnie przydługie albo męczące dla Czytającego. Nie są również sztuczne. Emanuje z nich czasami moralizatorstwo, pan próbuje bowiem skłonić swoich rozmówców do zachowania lepszego, poprawnego. Główna postać uprzejmie radzi i ostrzega. Uogólnia prawdy życiowe. Stara się zauważać pozytyw. Dopytuje. Z kolei w sposób oryginalny różnorodni, konkretni rozmówcy telefoniczni próbują zarobić sobie na panu, uciekając się do różnych wybiegów, czy też dziwacznych propozycji. Lecz to, co oni mówią, przyciąga bardzo uwagę, to jest po prostu ciekawe.

W skład zbiorku wchodzi aż dziewięć scenariuszy rozmów telefonicznych o następujących tytułach: 1) *Dziwna rozmowa z rzekomym pracownikiem pizzerii*, 2) *Finansowe wsparcie dla pingwinów i fok?*, 3) *Kamień szczęścia?*, 4) *Zadzwoił chłopczyk ze straszliwej, demonicznej sekty!*, 5) *Zaoferowana czapka futrzana ze szczurów*, 6) *O przerażającej możliwości skoku na bungee*, 7) *Sadzoneczki papryki*, 8) *Chłopczyk pod kwarantanną* oraz 9) *Tester łóżek w sklepie meblowym?*. Wszystkie te scenariusze można byłoby potem zrealizować w formie nagrań dźwiękowych - stworzyć więc przyjemne sluchowiska. Wówczas zawsze postać Rozmówcy nr 1 ja bym odgrywał (Patryk Daniel Garkowski), natomiast aktorskie role Rozmówcy nr 2 odpowiedni oraz dysponujący dobrą dykcją i prawidłowo mówiący chłopcy nastoletni. W sluchowiskach tych kolosalnie ważna okazałaby się konieczność usłyszenia tonu arogancji w głosie Rozmówcy nr 2. I kompletnie nie może się zdarzyć przecież, iż czytająca swoją rolę persona myliłaby się, czy przekręcała wyrazy.

O sednie każdej tu telefonicznej rozmowy, o jej przedmiocie komunikują tytuły. A w przypadku ich niektórych trafiają się znaki zapytania - pytajniki - one między innymi sygnalizują, że coś może będzie nie tak, że coś jest niepewne, iż dzwoniący chłopiec-łobuz może próbować wykorzystać finansowo męczyznę... I pytajniki mogą podważać treść poprzedzających słów. Dla przykładu, w scenariuszu: *Finansowe wsparcie dla pingwinów i fok?* już z samego tytułu tekstu można dowiedzieć się, że niekoniecznie na te ssaki poszłyby pieniądze. W przypadku natomiast: *Kamienia szczęścia?* w tytule poddane są w wątpliwość magiczne, cudowne właściwości obiektu, oferowanego przez fikcyjnego, wykreowanego młodzieńca. Z kolei zaś wykrzyknik obecny tutaj: *Zadzwoń! chłopczyk ze straszliwej, demonicznej sekty!* informuje o powadze sytuacji, o strasznej atmosferze, o stopniu ciężkości sytuacji, na temat której toczy się dyskusja. Nie jest łatwo ludziom opuścić takie przeokropne zbiorowości. Gdy ktoś zadzwonił z sekty, to może próbować werbować nagabywanego do przyłączenia się, może stanowić taki chłopiec poważne zagrożenie społeczne. Nigdy nie wiadomo, co takiemu dziecku może trafić do głowy, jakie okrutne zamierzenie.

W dzisiejszym świecie, rzeczywistym, niestety, mają miejsce różne niechciane połączenia telefoniczne. Do osób sławnych, popularnych często próbują dzwonić ludzie całkowicie nieznanymi, anonimowi, niemili, chcący zaznać radości, chwilowej satysfakcji, wyładować swoje egzystencjalne frustracje. To zaś stanowi bardzo negatywne zjawisko socjologiczne, na które nie może być nigdy zgody powszechnej, udzielonej. Nie od razu jednak każdy i wszędzie posiada numer do ludzkiej jednostki.

Na początku wspomnianego, negatywnego procesu może być rozmaicie. Oto najpierw może ktoś zdradziecko rozpowiedzieć prywatny numer telefonu gwiazdy, oznajmić go może na publicznym forum. I wkrótce potem mnóstwo osóbek zacznie wydzwaniać do niczego niespodziewającej się, mającej prawo do poszanowania prywatności, potrzebującej wytchnienia sławnej osobistości. Telefon nie jest po to, aby odbierać połączenia od nieznajomych żartownisiów. Czasami, niestety, wystarczy być tylko troszkę popularnym, aby nieznajome osoby zaczęły dzwonić i dzwonić, ażeby wciąż wydzwaniały.

Istnieją na szczęście rozmaite możliwości obrony przed takimi złośliwymi intruzami. Ponieważ numer można zablokować, ująć go można na czarnej liście. Zatem technika dzisiejsza pozwala ofierze na przejawianie wielu ochronnych rozwiązań. Dodatkowo numery telefoniczne okazują się powiązane z konkretnymi imionami i nazwiskami, z danymi dzwoniących osób. Jest się więc w stanie wykryć, kto dokładnie dzwonił, a przynajmniej należy pokładać taką pozytywną wiarę, trzeba mieć na to nadzieję.

Serdecznie zapraszam do przeczytania mojej uroczej książeczki pt. *Rozmowy telefoniczne z grudnia 2021 r.*

**Patryk Daniel Garkowski**  
30 grudnia 2021 r.

## **Dziwna rozmowa z rzekomym pracownikiem pizzerii**

**Rozmówca nr 1:** Tak, słucham?

**Rozmówca nr 2:** Elo, pizza jest do odbioru.

**Rozmówca nr 1:** Ojej, przepraszam bardzo, ale ja nie zamawiałem żadnej pizzy, proszę pana.

**Rozmówca nr 2:** Gościu, wyjrzyj teraz przed okno. No już!

(Rozmówca nr 1 szurając nogami, tupiąc, podchodzi pod któreś z okien - dowolne. Jednak przed blokiem nikt nie stoi z zamówieniem, nikt obcy nie zaparkował dostawczym pojazdem w przestrzeni)

**Rozmówca nr 1:** Przed blokiem szanownego pana nie ma. Teraz stoję przy okienku saloniku i patrzę na otoczenie, rozpościerające się wokół. Ja widzę kontenery na śmieci, zaparkowane auta drogich mieszkańców, wysokie, kochane drzewka, a także przechodzącego kotka, miauczącego. Lecz nikt z pizzą nie stoi, mój wzrok mnie nie myli, zapewniam. No chyba że pan ukrył się w śmieciach?! To całkiem przecież możliwe. Czyniąc swoje żarty, młodzi i starsi dowcipnisie potrafią pogrążyć się całymi sobą w plugawych materiałach, nie zważają wtedy na taplanie się w ohydnych i paskudnym brudzie.

(Wtedy Rozmówca nr 1 powraca do wcześniejszej, zajmowanej pozycji - siedzącej, ponownie szurając i tupiąc nogami, a gdy ten powrót jego nastąpi, dopiero wówczas przemawia Rozmówca nr 2)

**Rozmówca nr 2:** Kolego, wiesz, ja zaparkowałem auto dość daleko stąd. Więc nawet z tymi swoimi wypasionymi okularkami nie zobaczysz mnie z takiej odległości. Musisz zatem ruszyć swoją dupcię.

**Rozmówca nr 1:** A gdzie pan przebywa, w jakim miejscu zaparkowany został dostawczy wehikuł?

**Rozmówca nr 2:** Jestem na dworcu autobusowo-kolejowym i czekam tam na ciebie. Ale zaraz muszę stąd odjechać. Nie zostało ci więc wiele czasu.

**Rozmówca nr 1:** Ojej, ja jestem pewien, że musiała zająć przeokropna oraz niemiła pomyłka. Może jakiś żartowniś zamówił pizzę, podając moje osobowe dane. Zamówił na mnie jedzenie nieznanymi wstręciuchami. Jeżeli tak, to powinniście się sprawą zająć niezwłocznie. Nie można zamawiać pizzy na kogoś, gdy ten sobie tego nie życzy, ani nic nie wie o fakcie. To bardzo brzydkie zachowanie, bandyckie. Na szczęście w dzisiejszych czasach każdy numer telefonu jest przypisany do konkretnej osoby, przypisany z imienia i nazwiska, z tego co wiem.

**Rozmówca nr 2:** Słuchaj, czeka na ciebie pizza opluta. Z mnóstwem klejącej, gęstej, pysznej meli... To dla ciebie byłby prawdziwy przysmak, rarytas. Wiem to. Lepiej przyjdź po zamówienie i opłać je, bo inaczej będzie z tobą krucho.

**Rozmówca nr 1:** Raz jeszcze powtarzam, ostatni już raz - nie zamawiałem żadnej pizzy. Nigdy bym nawet zresztą nie zechciał tak plugawego posiłku - pokrytego śliną. Zdziwię się wielce, gdy mi pan oznajmi, że takie coś macie w ofercie. Sprzeciwiałoby się to wszelkim standardom higieny żywności.

**Rozmówca nr 2:** To nie jest w ofercie, głuptasie, po prostu ja sam - z mojej inicjatywy - urozmaiciłem twe danie. Zrobiłem tfu, tfu. Nie musisz mi dziękować. To nic wielkiego.

**Rozmówca nr 1** (jest zezłoszczony, wzdycha z irytacją): Z pewnością tak mądry pracownik fizyczny jak pan pojmuję biegle, doskonale zdaje sobie sprawę, iż na tej okrutnej planecie Ziemi egzystuje szereg złośliwych osób, mnóstwo jest młodzieży bandyckiej wokoło. Nie wiem, jaki truteń zamówił tę pizzę. Jakiś nastolatek pewnie, przypuszczam. Ale wasza pizzeria powinna być gotowa na takie wybryki.

**Rozmówca nr 2:** Ty zamówiłeś, przyznaj się.

**Rozmówca nr 1:** Nie, nie, naprawdę nie zamówiłem. Przykro mi bardzo, że został pan wprowadzony w poważny błąd i teraz pewnie jakieś straszliwe problemy będzie pan miał, ze strony kierownictwa. Ja współczuję panu niezmiernie. I niech pan absolutnie nie dokonuje konsumpcji tak plugawej pizzy, na ślinie mogą stacjonować straszliwe bakterie i wirusy, gotowe do inwazji okrutnej. Z drugiej jednakże strony, jeżeli to pan sam zanieczyścił pizzę, sprawa wygląda odrobinę inaczej. Bo to, co wcześniej się samemu opluło, zjeść raczej można, nie częstując nikogo innego, niewinnego. Po prostu pośpieszył się pan troszkę z emisją wstępnej wydzieliny trawiennej, to tyle. No ale ma pan pyszny sosik przecież teraz. I proszę pamiętać, aby nie wyladowywać własnych frustracji zawodowych na postronnych personach. Zaś może lepiej będzie taką dziwną pizzę jednak zutylizować, najlepiej wyrzucić od razu, czyż nieprawda? A teraz żegnam!

(Rozmówca nr 1 rozłącza się)

## **Finansowe wsparcie dla pingwinów i fok?**

**Rozmówca nr 1:** Odbieram telefonik, halo?

**Rozmówca nr 2:** Dobry wieczór. Proszę pana, foczki i pingwinki potrzebują pańskiej pomocy. Czy zechciałby więc pan wesprzeć te ssaki biegunowe drobnym przelewem bankowym? Wystarczy jedynie jakaś drobna kwota, a numer rachunku bankowego mogę zaraz wysłać w smsie. Podam go zaraz, okej?

**Rozmówca nr 1:** Nie, nie. Nie trzeba go podawać. A mogę spytać, czemu pan zadzwonił do mnie z prywatnego numeru? To może rodzić pewne podejrzenie, że wcale nie na foki i pingwiny poszedłby mój wspaniały datek. Poważne instytucje wcale nie posługują się prywatnymi numerami, lecz numery ich przedstawicieli są wyświetlane pięknie na ekraniku, tak aby choćby można było oddzwonić, gdy wystąpi potrzeba.

**Rozmówca nr 2:** Jesteśmy super tajną organizacją ekologiczną i zależy nam na dyskrecji. Proszę zrozumieć nasze położenie, okej? Często robimy różne niekoniecznie dozwolone protesty, organizujemy bojkoty, strajki, bronimy stworzonek żywych. Nie wszystkim się to podoba. A czy panu zależy na rozmaitych zagrożonych wyginięciem gatunkach zwierząt?

**Rozmówca nr 1:** Tak, tak, zależy. Ale ja mam swoje życie. Moja egzystencja pełna jest trudów i znoju.

**Rozmówca nr 2:** A czy pana wielkim marzeniem jest wsparcie finansowe foczek i pingwinków, może zaadoptowanie jakichś konkretnych? Nasi milusińscy podopieczni mają takie prześmieszne imionka!

**Rozmówca nr 1:** Nie jest to moje marzenie, przepraszam. Bardzo pragnąłbym na przykład mieć ogromny sad z drzewami owocowymi, kolosalne połacie warzywnych pól. Mógłbym wówczas zjadać zdrowe i pyszne płody ziemi. Uprawiać je. Przeprowadzałbym kiedyś samozbiory. Uwielbiam jeść kochane warzywa i owoce. Natomiast rzeczona adopcja kochanych ssaków na czym polega? Proszę o wytłumaczenie, w porządku?

**Rozmówca nr 2:** Wytłumaczę. Otóż płaciłby pan raz na tydzień honorarium na wskazany numer konta bankowego, ściśle tajny numer, a ja bym panu wysyłał zdjęcia zaadoptowanego okazu foczki i okazu pingwinka. One by się uśmiechały, by były zadowolone, że pan je wspiera regularnie i hojnie. To jest tak zwana wirtualna adopcja.

**Rozmówca nr 1:** Ale chyba nie byłyby to maskotki pluszowe, tylko żywe okazy, zgadza się? Ja niestety mam mało pieniędzy.

**Rozmówca nr 2:** No, a jak! Jasne, że żywe i ucieszone stworzonka. Zresztą foczki i pingwinki nie potrzebują za wiele forsy.



**Rozmówca nr 1:** Różne zwierzęta, choćby dzikie i straszliwe, krwiożercze bestie mają swoje potrzeby. A na przykład nastoletnie chłopaczki potrzebują pieniążków dużo czy mało? Proszę mi odpowiedzieć na tę uroczą zagadkę.

**Rozmówca nr 2:** Wiesz, to zależy od okoliczności, gościu. Zwykle trzeba sporo w nich inwestować. Czasami są jakieś imprezy, wycieczki z ziomami. Sam rozumiesz. Chłopaki muszą sporo jeść i pić, trenować formę, mięśnie. Czasami trzeba zażyć coś ekstra, jeśli wiesz, o czym mówię, hehe.

**Rozmówca nr 1:** Kochany konwersatorze, picie alkoholu i zażywanie narkotyków nie jest wcale dobre.

**Rozmówca nr 2:** Zamknij ryj, świniaku! Masz wysłać regularnie kasę na foki i pingwiny, rozumiesz?

**Rozmówca nr 1:** Nie zamierzam dłużej kontynuować konwersacji z osobą wulgarną, która używa takiego tonu obrzydłego. Jeżeli okazy fok i pingwinów mają takiego przedstawiciela, adwokata, to szalenie im współczuję.

**Rozmówca nr 2:** Kurwa, foki i pingwiny potrzebują twojej pomocy, imbecyłu.

**Rozmówca nr 1:** Są takie momenty, gdy każdemu na tej okrutnej planecie jej trzeba...

**Rozmówca nr 2:** Może i masz rację, ale nie zmienia to niczego w naszej dyskusji. Wciąż i wciąż foczki oraz pingwiny cierpią. One ciebie potrzebują.

**Rozmówca nr 1:** Przepraszam bardzo, ale nie mogę wysłać żadnego datku. Moja sytuacja materialna nie jest zbyt korzystna. Ona jest wręcz oplakana.

**Rozmówca nr 2:** Sukowate skapiradło!

**Rozmówca nr 1:** Wypraszam sobie. Na takie wulgarne określenia nie może pan sobie pozwalać! Ponieważ aż mi uszki delikatne więdną niczym umierające kwiatuszki.

**Rozmówca nr 2:** Takie to ja depczę na dworze, w drodze na uniwersytet.

**Rozmówca nr 1:** To bardzo więc brzydko pan czyni. Roślinki też mają prawo do egzystencji.

**Rozmówca nr 2:** Słuchaj, to jak będzie? Wysłać ci numer konta, czy nie? Wpłacisz jakiś nieskromny datek na zwierzaki?

**Rozmówca nr 1:** Przepraszam, ale nie. Proszę już mnie nie namawiać, nie maltretować psychicznie!

**Rozmówca nr 2:** Okej. Żebyś się nie zdziwił, gamoniu, jak jakiś niepocieszony pingwin do ciebie przyjdzie, zawita i ci się zeszczą i zesra na klatkę schodową. Elo, ziomuś.

**Rozmówca nr 1:** Ojej, proszę pana, w moim bloku mieszkalnym na klatkach schodowych są kamery. Na pewno zarejestruje ów sprzęt techniczny łobuza-intruza. A potem on poniesie surowe konsekwencje swojego bandyckiego wybryku. Żegnam, papa.

## **Kamień szczęścia?**

**Rozmówca nr 1:** Halo, słucham?

**Rozmówca nr 2:** Dzień dobry. Czy w życiu miewasz dużo szczęścia?

**Rozmówca nr 1:** Myślę, że to moja prywatna sprawa. W każdym razie nie wierzę w przeznaczenie, czy w szczęśliwy los albo w karmę. Takie zjawiska nie istnieją w tym materialnym Wszechświecie, jaki nas otacza. Zapewniam.

**Rozmówca nr 2:** Karmę to ci podają w psiej misce, kundlu. Nieważne, słuchaj, powinieneś zakupić specjalny, magiczny kamień szczęścia. Dzięki niemu twoje życie będzie stokroć lepsze, wiele pozytywnych zbiegów okoliczności do ciebie przyjdzie. Natomiast nieszczęście od ciebie odejdzie daleko precz.

**Rozmówca nr 1:** Ile kosztuje ten magiczny kamień szczęśliwości, mogę zapytać?

**Rozmówca nr 2:** Tylko dwieście pięćdziesiąt złotych, uwzględniając wcześniej rabat dla tak genialnej osobistości jak ty. Wystarczy jedynie przelać pieniądze na numer podanego konta bankowego, a kamień szczęścia trafi do ciebie pocztą tradycyjną, następnego już dnia od wysyłki.

**Rozmówca nr 1:** Och, jak widzę, proces logistyczny został starannie, doskonale przemyślany. Czyż ten kamień cudowny można jakoś nosić na ciele? Na przykład na rączce jako bransoletkę albo jako amulecik na szyi?

**Rozmówca nr 2:** Gościu, to gdzie włożysz ten kamień, to już od ciebie zależy. Możesz go sobie nawet w dupę włożyć!

**Rozmówca nr 1:** Wypraszam sobie taką wulgarność. Proszę w ten sposób do mnie nie mówić, absolutnie. W przeciwnym razie nastąpi rozłączenie, w trybie natychmiastowym!

**Rozmówca nr 2:** Okej, okej, nie spinaj się tak. Zaraz ci wyślę numer rachunku bankowego do dokonania wpłaty za kamiuszczek.

**Rozmówca nr 1:** Przepraszam bardzo, ja nie wierzę w takie obiekty. Nie ma magii w naszym Wszechświecie. Nie chcę kupić żadnego okropnego kamienia szczęścia, paskudnego. Po prostu chciałem poznać więcej danych na jego temat.

**Rozmówca nr 2:** Został już tylko ostatni egzemplarz cudownego, działającego kamienia szczęścia.

**Rozmówca nr 1:** Ojej, rozumiem, że to dodatkowa informacja nieistotna.

**Rozmówca nr 2:** Weź spadaj. Nara.

(Rozmówca nr 2 rozłącza się)

## **Zadzwoił chłopczyk ze straszliwej, demonicznej sekty!**

**Rozmówca nr 1:** Halo, słucham?

**Rozmówca nr 2:** Witaj, braciszku.

**Rozmówca nr 1:** Ale proszę tak do mnie nie mówić. Braćmi genetycznymi nie jesteśmy.

**Rozmówca nr 2:** W naszej wspólnocie wszyscy jesteście braćmi i wszyscy na tym nowym, wdrożonym pokrewieństwie zyskujemy. Trzymamy się razem na ziemskim, żalonym padole łez. Wspieramy się.

**Rozmówca nr 1:** Ojeju, czy ty jesteś w jakiejś sekcie, mój kochany?

**Rozmówca nr 2:** No, a jak! Czcimy potężnego, muskularnego demona.

**Rozmówca nr 1:** Czy z tym demonem kiedykolwiek rozmawiałeś albo słyszałeś jego słowa, podszepty?

**Rozmówca nr 2:** Noo, każe mi robić różne rzeczy, czasem niezbyt miłe. Ale ja muszę wypełniać polecenia, słuchać go.

**Rozmówca nr 1:** A ile masz lat, mój drogi rozmówco telefoniczny?

**Rozmówca nr 2:** Siedemnaście, a co?

**Rozmówca nr 1:** Ojej, no to taki duży chłopczyk jak ty powinien wiedzieć doskonale, że żaden demon nie istnieje w przyrodzie. Może masz jakieś okropne urojenia nadprzyrodzone i omamy rozmaite, między innymi słuchowe i wzrokowe? Czasami układ nerwowy może płać różne figle, mój biedaku.

**Rozmówca nr 2:** To nie urojenia. Wszyscy w naszej wspólnocie kontaktujemy się z demonem. On istnieje naprawdę, i działa. Powinieneś do nas dołączyć jak najprędzej. Niedługo cały świat czeka jego zjawienie się. On wkrótce zstąpi z czeluści podziemnych i nagrodzi swoich wiernych wyznawców.

**Rozmówca nr 1:** A jakie rzeczy złe czynisz w przestrzeni cię otaczającej? Podaj najnowsze przykłady, dobrze?

**Rozmówca nr 2:** Wywalamy kosze na śmieci, na mieście, tłuczemy szyby na przystankach, malujemy sprayem po ścianach bardzo śmieszne, obsceniczne rysunki, czynimy rozboje, dajemy kopniaki bezdomnym, bijemy ich, i się z tego śmiejemy. Na tym polega życie nowoczesnego nastolatka.

**Rozmówca nr 1:** Och, to straszne. Nie jestem w stanie tego dalej słuchać, mój drogi.

**Rozmówca nr 2:** Jeśli się teraz rozłączysz, gościu, to zjawimy się u ciebie w domu. Za moment przybiegniemy. Daleko nie mamy. Wiemy, gdzie się znajduje twój blok mieszkalny.

**Rozmówca nr 1:** Nie wierzę. Powinieneś poszukać jakiejś pomocy i z tej sekty uciec. Uwolnić się od niej. Musisz powrócić na łono rodziny! Do domu familijnego, kochanego. Raz, dwa.

**Rozmówca nr 2:** Nie mam już rodziny, ale to długa historia. Nie będę ci o tym nic opowiadał, żalony kretynie.

**Rozmówca nr 1:** Niezmiernie ci współczuję, że nie masz rodziny. Bardzo mi przykro, mój kochany chłopczyku.

**Rozmówca nr 2:** Ja tam się cieszę. W naszym budynku sekty wyśmienicie się bawimy, każdego dnia. Jestem mega szczęśliwym akolitą.

**Rozmówca nr 1:** A gdzie mieści się siedziba waszej sekty? Powiesz mi, mój kochany młodzieńcze?

**Rozmówca nr 2:** Ty zapomnij, że ci zdradzę naszą miejscówkę. Nawet nie ma mowy. Będziesz tam doprowadzony z workiem na śmieci na durnym swoim łbie.

**Rozmówca nr 1:** Aha. Więc już planujesz niegodziwy, nowy, bezczelny wybryk. Czy mogę ci jakkolwiek pomóc, biedne dziecko?

**Rozmówca nr 2:** Wstąp do naszej sekty dobrowolnie, a mi pomożesz. To będzie dla wszystkich dobre.

**Rozmówca nr 1:** Nie, nie, do żadnej sekty nie wstąpię.

**Rozmówca nr 2:** A wierzysz w boga, śmieszny gamoniu?

**Rozmówca nr 1:** Nie, nie wierzę w tę istotę nierealną, wymyśloną.

**Rozmówca nr 2:** We Wszechświecie nie ma boga, ale za to jest muskularny demon, on nad wszystkim sprawuje kontrolę. Może pomagać lub szkodzić. Swoim wyznawcom bardzo pomaga i wyciąga do nich pomocną dłoń. Wiesz, mógłbym cię nauczyć specjalnej modlitwy do belzebubka, i byś się modlił na kolanach w naszej siedzibie. Jako początkujący musiałbyś oczywiście sprzątać wszystko, łazienkę, korytarz, a także nasze pokoje osobiste.

**Rozmówca nr 1:** Przepraszam, ale nie chcę o tym słuchać dalej. Najlepiej powolutku zakończyć tę jałową konwersację.

**Rozmówca nr 2:** MASZ SŁUCHAĆ, JAK DO CIEBIE MÓWIĘ, TY NIEWIERNY PSIE!

**Rozmówca nr 1:** Cały czas słucham, a moje uszki aż więdną od twoich pełnych okropieństw słów. I nie jestem żadnym niewiernym psem, proszę tak mnie nie określać obraźliwie!

**Rozmówca nr 2:** Dobra, słuchaj, demon mnie wzywa. Muszę kończyć tę rozmowę, ale zadzwonię do ciebie za niedługo, podam ci wtedy instrukcje dalszego postępowania. I wtedy ty masz od razu odebrać!

**Rozmówca nr 1:** Nie, nie dzwoń, proszę, błagam. Naprawdę nie ma potrzeby. Ja nie wstąpię do twojej złej, demonicznej sekty.

**Rozmówca nr 2:** Wstąpisz, bo do tego ja i moi bracia cię zmusimy za pomocą siły. Kopniakami i sierpowymi. Nasz demon obdarzył nas zwiększonymi umiejętnościami w zakresie siły fizycznej.

**Rozmówca nr 1:** Chyba bardzo lubisz tego pana demona? Szanujesz go?

**Rozmówca nr 2:** No, a jak!

**Rozmówca nr 1:** Ojej, dobrze, żegnaj. Nie dzwoń do mnie nigdy więcej, proszę. Nie chcę wstąpić do żadnej obrzydliwej, niegodziwej sekty. Żaden demon nie istnieje realnie. Żegnaj, papa.

## **Zaoferowana czapka futrzana ze szczurów**

**Rozmówca nr 1:** Odbieram telefonik, halo?

**Rozmówca nr 2:** No siema, mam do zaoferowania ciepłą czapkę zimową, chcesz może kupić?

**Rozmówca nr 1:** Nie, naprawdę nie dziękuję.

**Rozmówca nr 2:** Ale słuchaj, to jest ekstra czapka zrobiona ze szczurów. Ja sam własnoręcznie nakrycie głowy wykonałem, ściągałem futerka z gryzoni, skórowałem wszyściutko. Mówię ci, czapka jest wspaniała. Cudna i wygodna. Prześlę ci ją za jedyne sto pięćdziesiąt złotych. Przesyłką pocztową.

**Rozmówca nr 1:** O, jesteś jakimś zdolnym rzemieślnikiem. Ale serio nie, dziękuję. Nie chcę kupić tej czapeczki oryginalnej. Choć muszę przyznać, iż to bardzo kreatywne, fantazyjne nakrycie głowy musi być, prawda? Ale nieco makabryczne jednocześnie. Czy myślałeś, aby samemu sobie tę czapkę nosić? Ciekawie byś w niej się prezentował. Niczym jakiś nadzorca kanałów rynsztokowych w super, ekstra komputerowej grze!

**Rozmówca nr 2:** Nie, no co ty. Czapka ze szczurów pasuje tylko do najniższego dna społecznego. Czyli na ciebie chociażby pasuje jak ulał. A ja należę do elity i noszę o wiele bardziej prestiżowe, wyszukane produkty, z bajecznie drogich sklepów.

**Rozmówca nr 1:** Mój drogi konwersatorze telefoniczny, nieważne, jakie i skąd elementy garderoby ktoś nosi, najważniejsze, jakim człowiekiem jest w środku, jakie ma serduszko, jaki ktoś ma charakter i jak się zachowuje wobec innych obywateli. Ja na przykład nie lubię nosić koszulek z widocznym na środku klatki piersiowej, ostentacyjnym logiem konkretnej markowej firmy. I również nie rozumiem zupełnie, kochany, dlaczego pewne osoby tak łapczywie podążają za modnymi wytworami. Dlaczego oto niektórzy chwalą się, że mają koszulki albo spodnie markowe, niezmiernie drogie, kosztowne? Twoja czapka jest na pewno na swój sposób wyjątkowa, nikt takiej nie nosi, przypuszczam. I może sam proces tworzenia cudeńka stanowił dla ciebie dobroczynną autoterapię zajęciową - ergoterapię? I może ta czapeczka za wiele lat okaże się sporo warta, nie wiadomo... Jesteś ty zadowolony z efektów ciężkiej, mozolnej pracy czapkarskiej. Musiałeś zaktywizować swoje rączki, manewrować nimi, ruszać główką, ruszyć umysłem, wykonywałeś specyficzną ergoterapię.

**Rozmówca nr 2:** Wiesz, nie mam czasu na wysłuchiwanie pierdół. Sporo się nad moją czapką napracowałem, a teraz zamierzam ją sprzedać. Zyskać wiele. Ja mam odpowiednie umiejętności krawieckie, aby wykonać czapkę z futerkiem szczurów, mogę takich stworzyć nawet więcej niż kilkanaście. Na pewno klienci się znajdą, a ty będziesz żałował, że nie kupiłeś, frajerze ostatni.

**Rozmówca nr 1:** Ale nie nazywaj mnie tak brzydko. Nie wolno, nie wolno.

**Rozmówca nr 2:** Sam jesteś jak szczur. A słuchaj, mam do ciebie pytanie?

**Rozmówca nr 1:** Jakie pytanie masz do mnie? Mam nadzieję, że normalne, standardowe.

**Rozmówca nr 2:** Mogę cię oskórować i podetrzeć się twoją skórą?

**Rozmówca nr 1:** To oburzające, zapytałeś o coś tak przeokropnego i koszmarnego, że aż chce mi się płakać i wymiotować jednocześnie. Żegnaj, proszę już więcej do mnie nigdy, przenigdy nie dzwonić.

(Rozmówca nr 1 rozłącza się)

## **O przerażającej możliwości skoku na bungee**

**Rozmówca nr 1:** Tak słucham?

**Rozmówca nr 2:** Witam. Chcielibyśmy zaproponować panu ekscytujący skok na bungee w cenie jedynie dwustu złotych. Przeżytych wrażeń nie da się zapomnieć przez całą, dalszą pana marną egzystencję robaczą.

**Rozmówca nr 1:** Ale nie marną i nie robaczą. Jest pan troszeczki niemiły. Ja panicznie boję się skoku na bungee. Nigdy w życiu nie odważę się na coś tak bezproduktywnego i okropnego. Nie mam potrzeby głupiutkiego skakania z olbrzymiej wysokości. Po co tak skakać? Po co to komu? Dbam również o swoje bezpieczeństwo osobiste.

**Rozmówca nr 2:** To może niewielka zniżka mogłaby pana zmotywować do zmiany negatywnego zdania?

**Rozmówca nr 1:** Nie, nie. Zdania swojego nie zmienię. Jestem w stu procentach pewien, drogi handlowcze. Choćby ta wątpliwa atrakcja była nawet i za darmo, nie rzucę się na ten niepotrzebny mi ochłapik. Zarówno wchodzenie na platformę, jak i spadanie ze sporej wysokości generuje duży stres u człowieka. Mam to na swojej uwadze.

**Rozmówca nr 2:** Takie skoki oferujemy niedaleko miejsca pańskiego zamieszkania. Miałby więc pan blisko.

**Rozmówca nr 1:** Nie wiem, skąd rozmówca o mnie wie i skąd posiada mój prywatny, intymny numer telefoniku. Nie chcę w ogóle skakać na żadnym głupim bungee i nie rozumiem obywateli, którzy się na coś takiego decydują. Bo gdyby linka się zepsuła, gdyby coś odpadło, spadający, biedny organizm umarłby, pogruchotał się kolosalnie. Nie wyszedłby cało z rekreacyjnego wypadku. Także stres, wynikający ze spadania, jest zapewne oszałamiająco okropny. A o swoje życie i o bezpieczeństwo osobiste należy dbać, zabiegać. Najzwyczajniej w świecie nie można zbyt ryzykować. Mam nadzieję, że wyraziłem się dostatecznie jasno i nie będę dłużej, rozleglej, wciąż nagabywany!

**Rozmówca nr 2:** Wiesz, gdybyś był z jakimkolwiek znajomym, choć wiem, że ich wcale nie posiadasz, to na pewno każdy z tych znajomych zapragnąłby odpiąć elementy zapewniające ci bezpieczeństwo, trzymające twoje marne ciało. Nawet asekurujący pracownik pałałby do ciebie potworną, potężną nienawiścią.

**Rozmówca nr 1:** Trele morele. Co to za okropne wyobrażenia drogi pan handlowiec snuje! Bardzo brzydka to myśl, negatywna i niegodziwa. Handlowiec nie może w ten sposób odnosić się do potencjalnego klienta, bo wiele straci.

**Rozmówca nr 2:** Nie da się nic poradzić, gdy w głowie coś siedzi. Czasami o czymś się myśli. Po prostu to jest w głowie i nie znika. A teraz żegnam. Nie mam czasu, muszę szukać innych klientów.

**Rozmówca nr 1:** JA TEŻ, TYM BARDZIEJ ŻEGNAM!

## **Sadzoneczki papryki**

**Rozmówca nr 1:** Tak, słucham?

**Rozmówca nr 2:** Witam. Czy chce pan kupić sadzonkę papryki? Sam wyhodowałem tę paprykę z nasionka.

**Rozmówca nr 1:** Ojej, to wiele musiałeś się napracować przy hodowli. Ale skąd znasz mój numer telefoniku? Mój numer stanowi sprawę prywatną, wiesz?

**Rozmówca nr 2:** Aaa, nieważne. To jak będzie? Kupi pan sadzonkę papryki? W cenie jedynie osiemdziesięciu złotych.

**Rozmówca nr 1:** Niestandardowo i przerażająco drogo!

**Rozmówca nr 2:** No bo to egzotyczny okaz, i wyhodowany z sercem. Wiele się przy tej papryce pierdolonej napociłem. A teraz chciałbym zarobić na różne sprawunki.

**Rozmówca nr 1:** Ja nie poddaję wcale w wątpliwość, ile musiałeś się napracować przy botanicznym okazie. Hodowanie rośliny z nasionka nie jest wcale łatwą czynnością. Na pewno ty jesteś osobą cierpliwą, wytrwałą i bardzo czynną.

**Rozmówca nr 2:** Aha? Tę roślinę mogę ci wysłać paczuszką, ziomus.

**Rozmówca nr 1:** Nie, nie, ja nie chcę kupić sadzonki. Ale jestem pod wielkim wrażeniem, że sam wyhodowałeś papryczkę z nasionka, to jest godne podziwu. Czy mogę spytać ciebie, ile ma już wzrostu piękna sadzoneczka flory?

**Rozmówca nr 2:** Dwa metry już ma.

**Rozmówca nr 1:** Ojej, to sporo. Może nasionko pochodzi ze strefy skażonej promieniowaniem radiacyjnym? A może to nasionko należy do gatunku zmienionego biotechnologicznie. Aa, mądre snuję przypuszczenia...

**Rozmówca nr 2:** E, nie, wcale nie mądre. Tak dobrze dbam o tę zwyczajną, czerwoną paprykę, że aż tyle zdążyła urosnąć, jest większa nawet niż ty, ścierwo.

**Rozmówca nr 1:** No dobrze, to ja już kończę tę rozmowę. Naprawdę nie chcę tej sadzonki, przepraszam. Ty sobie tam hoduj roślinki, wszystkiego dobrego. Papa, rozłączam się.

## **Chłopczyk pod kwarantanną**

**Rozmówca nr 1:** Odbieram telefonik, halo?

**Rozmówca nr 2:** (kaszle i kaszle mocno, hałaśliwie, on ma ewidentnie problemy ze zdrowiem)

**Rozmówca nr 1:** A co to za kaszlun przepotężny? Czy wszystko w porządeczku?

**Rozmówca nr 2:** E, wiesz, nie. Jestem pod kwarantanną i mam koronawirusa.

**Rozmówca nr 1:** Niewymownie mi przykro. A skąd masz mój numer telefonu? Mój numer telefoniku to coś bardzo, bardzo prywatnego. Nie można tak sobie dzwonić do obcych osóbek, czy zdajesz sobie z tego sprawę, biedny chory rekonwalesceńcie? Na pewno wkrótce kwarantanna się skończy. Wszystko będzie w porządku, nie martw się. Ty wyzdrowiejesz.

**Rozmówca nr 2:** Zadzwoń, bo potrzebuję pomocy. Nie rozumiesz, kretynie? Nie mogę wychodzić z rezydencji i mam kwarantannę. Czy mógłbyś zrobić dla mnie zakupy? Tylko drobne zakupy spożywcze.

**Rozmówca nr 1:** (chichocze, podśmiechuje się nerwowo) Ale to na pewno masz kogoś z rodziny. A może niech sąsiad któryś ci zrobi zakupiki? Nie jest logiczne, ażeby obca osoba, z daleka, z hen daleka, komuś coś kupywała.

**Rozmówca nr 2:** Ej no, pomóż mi. Pójdiesz dla mnie po zgrzewkę browarów?

**Rozmówca nr 1:** Ojeju, jeszcze o takie prosisz okropne produkty alkoholowe. Wstydź się, wstydź.

**Rozmówca nr 2:** No wiesz, suszy mnie, no i mam koronawirusa. Potrzebuję dużo, dużo, wiele pić.

**Rozmówca nr 1:** Są adekwatne napoje i złe. Alkohol natomiast należy do tej drugiej kategorii. Dobre pićka, mój kochany, to choćby herbata rumiankowo-zielona, woda gazowana z dużą ilością mikroelementów, soczek marchwiowy bez dodatku cukru, wcale niesłodki. Ja te właśnie napoje, jakie wymieniałem przed chwileńką, mam w zwyczaju spożywać. A alkoholu wcale nie piję. Na pewno jesteś pod wielkim, pozytywnym wrażeniem mojej postawy konsumpcyjnej.

**Rozmówca nr 2:** Nie. A pewnie po tych marchwiowych sokach to masz mega, giga sraki, co?

**Rozmówca nr 1:** Ależ nie, bez przesady. Gdybyś naprawdę potrzebował jakieś normalnej, zdrowej rzeczy, pokarmu, to może poproś rodzica albo ewentualnie sąsiada, zaufanego, aby ci zrobił zakupy. To będzie logiczne i naturalne. Ty masz swoją rodzinę oraz otoczenie sąsiedzkie.

**Rozmówca nr 2:** Ale ty głupi jesteś, jak but. Moja rezydencja usytuowana jest z dala od sąsiadów.

**Rozmówca nr 1:** Dobrze, to ja już kończę tę niepotrzebną rozmowę. I proszę nigdy więcej do mnie nie dzwonić. Mój numer telefonu przynależy do indywidualnej strefy prywatności. Czy to jasne?

**Rozmówca nr 2:** Nie.

**Rozmówca nr 1:** Uważaj, co mówisz. Żegnam.

(Rozmówca nr 1 rozłącza się)



## **Tester łóżek w sklepie meblowym?**

**Rozmówca nr 1:** Halo, słucham?

**Rozmówca nr 2:** Dzień dobry. Ja dzwonię odnośnie tego ogłoszenia o pracę w sklepie meblowym.

**Rozmówca nr 1:** Przepraszam, nie rozumiem. Odnośnie jakiego ogłoszenia konkretnie?

**Rozmówca nr 2:** No odnośnie stanowiska pracy testera łóżek w sklepie meblowym. Myślę, że sprawdziłbym się na tym stanowisku wyśmienicie. Ogólnie to lubię sobie długo pospać w mieszkaniu.

**Rozmówca nr 1:** (śmieje się nerwowo) Ha, cóż to za śmieszne stanowisko pracy. Nie ma takiego w żadnym sklepie meblowym, jestem pewien w stu procentach. Wedle mojej opinii zadzwonił do mnie teraz jakiś żartowniś okropny. Ale skąd ma pan mój numer telefonu, zadzwonił pan na prywatny, intymny numer telefoniku, dlaczego pan tak się zachowuje brzydko? Jak okropny bandzior! Zły!

**Rozmówca nr 2:** Hello, po prostu odpowiadam na ogłoszenie w sprawie pracy?

**Rozmówca nr 1:** (wzdycha z głęboką irytacją) Nie wiem, o co szanownemu panu chodzi, i nie chcę wiedzieć.

**Rozmówca nr 2:** Tester łóżek w sklepie meblowym to zawód, do którego ja pasuję, serio. Proszę mnie tak łatwo nie skreślać. Umiałbym ocenić miękkość danego tworzywa, umiałbym się ułożyć w pozie modelu i doradzać klientom, jakie łóżeczko powinni wybrać.

**Rozmówca nr 1:** Może pan się upił albo spożywał narkotyczną substancję niedawno? Może w istocie dobrym pomysłem będzie rozważenie pójścia spać, odbycia lekkiej drzemki? Czyli luli luli? W swoim pokoiku osobistym. Krótka drzemka może dobrze wpłynąć na samopoczucie człowieka, i potem taki człowieczek nie będzie już mówił głupotek.

**Rozmówca nr 2:** Wiesz, nie spałem wcale od dwóch dni.

**Rozmówca nr 1:** No to chyba najwyższa pora od razu zasnąć w łóżeczku, trudno się ze mną nie zgodzić.

**Rozmówca nr 2:** No w sumie, zgadzam się z tobą.

**Rozmówca nr 1** (znowu się śmieje, zirytowany): He. No to żegnam. Dobranoc, dobranoc, słodkich snów życzę.